Sarius, Zasięg / Dobry chłopak

Oto ja, twój najlepszy przyjaciel,
choć tacy ranią najbardziej
To Ty jesteś ten antihype, wiesz?
Nie wierzysz i w lustro nie patrzysz
Straciłeś już prawie te wiarę
Popiół spada na parapet
Czujesz powietrze jak latem
Przez moment jest prawie jak dawniej

Ścieli to drzewo co było tu zawsze
Wydali wyrok na ciebie i na mnie
Chcieli tu kogoś takiego se znaleźć
Kto ma gorszą chatę czy na twarzy wadę

Zawsze jest fajnie się pochwalić żartem
Ty wyglądasz najsłabiej
Wrócisz do domu, weźmiesz to naprawdę
Choć ze wszystkimi się z siebie też śmiałeś
Codziennie przed snem, przy umywalce
Powtarzasz: więcej nie będziesz już błaznem
Stoisz w kolejce by zostać topielcem,
Męczą Cię skurwiele, się robi żal matce...

Zamknięta przestrzeń jesteś jak w klatce
Już zapominałeś się przypatrz dokładnie
Bo masz w sobie zasięg
Więc łącz się ze mną
Bo włącznie ze mną
Masz w sobie diament i piękno
Masz talent do czegoś
Co zmienia wpierdol czy to co tamci twierdzą
Popraw swój zasięg bo widzę jest kiepsko
Ledwo odbierasz a miałeś pamiętać
To pewne przez to że jasna cholera sam spadłem na beton
I wróciłem teraz rzuciłem melanż
On wraca jak demon
Mój krótki wzrok mnie pchał za daleko
Mam pewność

Wiesz co było nadzieją?
Ja prawie wszystko traciłem już nieraz
Z tyloma rzeczami problemy do teraz
Lecz gdy nie wierzyłem ze się tu pozbieram
To dalej wierzyłem ze muszę to śpiewać

To jest wysoka cena
Trzeba podnosić te głowę
Chcą nam grzebać w zasięgach
Mówią, że nam nie po drodze
Ciebie prawie już nie ma
Dłużej już tak nie możesz
Kiedy jak nie tu i teraz
Musisz opuścić te norę

Kolejkę polej bo życie jest chore
Bo życie jest dobre kiedy już nie mogę
Całe miesiące milczę nad rosołem i nic go nie zjem
Po co go wziąłem
Odbieram te moce I powtarzam sobie
Że ktoś na tym świecie pokocha mnie może
Zaciśnie dłonie za to co robię
Jak żona za męża gdy wraca po nocce

Łącz się ze mną (Przez ciemność)

Łącz się ze mną (Przez piekło)
Łącz się ze mną (Przez słabość)
Łącz się ze mną (Bo masz ją)
włącznie ze mną
(Masz braci siostry) wiesz to
Nie słucham tych co biegną
Ja słucham tych co zechcą
Dlatego (x2)

To ten co nic nie miał więc twój top zmienia się w miał
Pchają te suchary, proszą by już deszcz spadł
Palą jazz tak
Chcą być wolni, wiesz jak zostałem tą postacią, którą nikt się nie stał
Z mojego miejsca, mojej babci ręka wzięła mnie za ręka, powiedziała ty nią weź hajs
Kto pamiętał nikt o mnie nie pamiętał
Więc co byś nie wysłał w tekstach nie mam jak odebrać

Fury, hajsu pliki
I ja jestem przy tym
Szczecin, Częstochowa, Poznań, a ty na dzielnicy
Moja mama dumna
Moja mama kmini
Ziomek dragi trumna
Nigdy dupy nie zaliczył

Co czyni cię lepszym od innych
Uważasz jak wchodzisz na backstage
Nie lubią cie z mojej rodziny
Hejtują mnie od ciebie leszcze hejtują mnie od ciebie wszędzie
Ja dalej Mariuszem tu jestem
I serio nie z mojej winy antihype jest nie tylko we mnie

Pytają na blokach (co)
Sarius dobry chłopak? (co)
Sarius dobry chłopak (woo)
Dla ćpunów stary ziomal
Dla tłumów jak persona
Dla starych dobry ogar
Dla młodych jak ikona
Dla mamy jak przedszkolak (x2)